

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Konferencje polityczne na Zamku i w prezydium z udziałem p. Prezydenta, Marszałka P. Piłsudskiego i premiera

WARSZAWA, 9.3.
Dzień wczorajszemu upłynął pod znakiem doniosłych konferencji politycznych najwyższych czynników państwowych.
Rozpoczęła je narada na Zamku między p. Prezydentem Rzeczypospolitej a Marszałkiem Piłsudskim. P. Marszałek przybył na Zamek o godz. 1 pop. i odbył półgodzinny rozmowę z p. Prezydentem.

Następnie Marsz. Piłsudski z Zamku udał się do prezydium Rady ministrów, gdzie odbył również półgodzinny konferencję z premierem Bartlem.

Jak mówią konferencja miała charakter informacyjny.
Przed konferencją z Marszałkiem Piłsudskim, premier Bartel przyjął przed południem doradcę finansowego p. Deveya oraz p. H. Potockiego i dr. Aupeite, prezesów grup polskiej i francuskiej tow. akc. Żyrardów.

7 POLAKÓW OF ARAMII KATASTROFY

w kopalni belgijskiej

BRUKSELA, 9.3. Wśród 13 ofiar katastrofy wybuchu gazów w kopalni węgla w Marcinelle (Zagłębie Charleroi), jest trzech Polaków, Stanisław Niepon, Czesław Radziszewski i Icek Lewkowicz.

Wśród rannych znajdują się również Polacy: Jan Karczewski, Tadeusz Pantak, Franciszek Matczyński i Wincenty Grabowski.

Aresztowanie trzech fałszywych świadków

po skazaniu nauczyciela za morderstwo w Nowogródku

NOWOGRODZK, 9.3.
Prokurator wydał polecenie aresztowania kilku świadków za złożenie fałszywych zeznań w procesie o zabójstwo inspektora szkolnego Stadnika.
Wśród nich jest 3 nauczycieli na czele z Hynkiem, który zmieniał swe zeznania, co do rekwizycji, zmniejszonej przy zwłokach — oraz furman Oleśkiewicz, który włożył Trybusiewiczza.

Współdziałanie Niemiec z Sowietami

Demonstracyjne manewry floty na morzu Śródziemnym
BERLIN, 9.3. — Tel. wł. — Rozpatrując budżet floty wojennej, komisja budżetowa Reichstagu zaakceptowała po wyjaśnieniu szefa marynarki, admirała Raefera pozycję 219 tys. mk. (około pół miliona złotych) na pokrycie kosztów manewrów floty śródziemnomorskiej.

Suma obrócona będzie na paliwo manewrującej eskadry. Koszty ćwiczeń w strzelaniu i zaprowadzaniu pokrytych zostaną z innych pozycji.
W manewrach wezmą udział cztery pancerniki, jeden krążownik, oraz 24 torpedowce. Żużycie i dostawa ropy dla eskadry zorganizowane będą w ten sposób, iż możliwe maksimum tego paliwa pokryte będzie przez Niemiec ki przemysł, przetwarzający węgiel brunatny na ropę naftową.

Poparcie w tej formie niemieckiej produkcji sztucznej ropy, — jak oznajmił Raefer, — nastąpi w myśl zasadniczej decyzji, aby zachować to źródło na wypadek wojny i rozbudować je do rozmiarów, umożliwiających samowystarczalność.
Prócz sztucznej ropy niemieckie okręty zaopatrzone będą w ropę rosyjską, którą dostarczą specjalne okręty sowieckie, udające się na spotkanie eskadry z portów czarnomorskich.

Manewry na morzu Śródziemnym mają więc być pierwszą wielką próbą samowystarczalności niemieckiej i współdziałania z Sowietami w dziedzinie zaopatrzenia w paliwo floty wojennej Niemiec, a zarazem próbą niezależności się od dostaw ropy małopolskiej, jedynego źródła Niemiec w pierwszych latach wojny światowej, aż do zajęcia Rumunii. (My).

Zuchwała kradzież samochodu w Katowicach
przez warszawskiego oszusta i wydrwigrosza
Korespondent nasz (W) tel. 10-3-3-3 z Katowic: Do garażu fabryki czekolady „Goplana” dokonano ubiegłej nocy zuchwałego włamania. Złodzieje wprowadzili z garażu nowy samochód osobowy i niespostrzeżenie odjechali. Zamierzali oni przejechać samochodem do Niemiec, jednak na przejeździe granicznym pod

Ojciec święty przeciw trudniącemu faszystyzm w książkach szkodliwych dla młodzieży

CITTA DEL VATICANO, 9.3.
Ojciec święty przyjął na specjalnym posłuchaniu księży, wyznaczonych do wygłaszania kazań wielkopostnych.
Papież, streszczając zasadnicze linie programu, jaki powinien być rozwinięty podczas tych kazań i ćwiczeń duchowych, zwrócił uwagę na katalog — poradnik, wydany przez księgarnię del Lit-

torio (oficjalna księgarnia partii faszystowskiej), w którym istnieją rozdziały, wypełnione wskazaniami księży nieprzyzwolonych i szkodliwych dla młodzieży.
Pius XI wezwał księży do wyłomienia młodzieży i dorosłych, że często pod płaszczykiem gódel szacownych może przemycić się zło, zarażając duże młodzieńcze jadem truciźny

Wybory prezydenta Banku Rzeszy we wtorek Dr. Luther na poważniejszym kandydacie na miejsce Schachta

BERLIN, 9.3. — Tel. wł. — Nowy prezydent Banku Rzeszy wybrany zostanie na wtorkowym posiedzeniu rady generalnej, złożonej jeszcze na podstawie planu Dawesa po połowie z członków niemieckich i zagranicznych.
Organizacja ta przestanie obowiązywać, gdy wejdzie w życie plan Younga. Ponieważ niemo-

żliwym jest, aby ratyfikacja umów haskich nastąpiła przed wtorkiem, wybór prezydenta Banku Rzeszy nastąpi jeszcze wedle starej ordynacji wyborczej.
W wyborze tym wezmą udział przedstawiciele Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Ameryki, oraz 7 członków niemieckich. Do wyboru potrzebna większość 9 głosów, w czym ma być 6 niemieckich.

Udział przedstawicieli zagranicznych w tym akcie jest ważny ze względu na zależność Niemiec od kredytów zagranicznych.

Wobec rezygnacji bankiera hamburskiego dr. Melckora z kandydatury na prezydenta Banku Rzeszy, najwięcej szans ma b. minister finansów dr. Luther, uchodzący za kandydata rządowego.

ZGON B. PREZYDENTA ST. ZIEDNOZONYCH

William Tafta w 73-dm roku życia
NOWY JORK, 9.3. — Tel. wł. — Były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, William Taft zakończył życie dziś wieczorem. (R).

Zmarły prezydent w chwili zgonu liczył 73 lat.
Mając wykształcenie prawnicze, początkowo zajmował się adwokaturą, a następnie objął katedrę prawa na uniwersytecie w Cincinnati.
Wyższą swą karierę państwową rozpoczął na stanowisku ministra wojny za prezydentury Roosevelta, poczem w r. 1908 został obrany na prezydenta St. Zjednoczonych jako kandydat republikański.

AMBASADOR PRZEDZIECKI u Ojca świętego

RZYM, 9.3. Ambasador Przedziecki przyjęty był w charakterze prywatnym przez papieża na dłuższej audjencji.

ZWIĄSZANY WIOSNY na Słasku Opolskim

BYTOM, 9.3. — Tel. wł. — Na Śląsku Opolskim pojawiły się dziś bociany, które zauważono w miejscowości Kluczbork. (W).

Za zabójstwo na tle zazdrości nauczyciel Trybusiewicz skazany na 5 lat ciężkiego więzienia

Korespondent nasz z Nowogródka (W) telefonuje: Sad nad spodziewanie szybko zakończył sprawę nauczyciela Trybusiewicz, oskarżonego o zamordowanie inspektora szkolnego, Stadnika.
Po mowie prokuratora oraz dłuższym przemówieniu obrońcy

adw. Ujazdowskiego z Warszawy, sąd wydał wyrok, uznający winę oskarżonego nauczyciela za udowodnioną.

Trybusiewicz skazano na 5 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo, popełnione w stanie wzburzenia na tle zazdrości o żonę.

Zaraza bolszewicka jako transport sera w 130 kilowej skrzyni z Gdańska do Lwowa

Korespondent nasz lwowski (D) telefonuje: Zupelnie przypadkowo odkryto tu transport komunistycznej bibuły, nadesłanej do Lwowa w skrzyni ważącej 130 kg. i nadanej przez firmę ekspedycyjną w Gdańsku Schenker i S-ka do filii tejże firmy we Lwowie.

zawiera skrzynia, otworzono ją. Jak się okazało była to przesyłka 30.000 ulotek komunistycznych, nawołujących do urządzania generalnego strajku rolnego w związku z rozpoczynającym się robotami wiosennymi w polu. Ulotki te podpisane były przez Komitet Zachodniej Ukrainy.

Jeden z urzędników komory celnej zauważył pewną niedokładność na listach przewozowych, z których jeden opiewał na Kassenblock (blok sera), wtórnik zaś na Kassenblock (bloki kasowe). Dla sprawdzenia, co właściwie

Policja całą przesyłkę skonfiskowała i wdrożyła dochodzenie, przyczem okazało się, że nazwiska zarówno nadawcy w Gdańsku, jak i odbiorcy we Lwowie były zmyślone.

Zgon Romana Żelazowskiego

chłuby sceny polskiej orszaku
LWÓW, 9.3. Zmarł tu dziś w 76 roku życia znakomity artysta dramatyczny, Roman Żelazowski, który od dłuższego czasu chorował na sklerozę i utracił wzrok.

Był on dyrektorem teatru lwowskiego i poznańskiego, a w

Uroczystość otwarcia zjazdu przemysłowców budowlanych



Na sali obrad: Prezydent Rzeczypospolitej, na lewo ministrowie handlu Kwiatkowski i robót publicznych Matakiewicz, na prawo prezydent Warszawy inż. Stomilski, i zasłużony działacz samorządowy adw. Suligowski.

Trzy kluby przeciw dwu ministrom

Nowa gra poselska grożąca krajowi przesileniem

WARSZAWA, 9.3.
Po długich namysłach i rozmowach klub PPS zgłosił wczoraj wniosek, żądający ustąpienia ministra pracy i opieki społecznej, p. Prystora, motywując to tem, że „ministerstwo P. i O. S. popełniło w okresie jego urzędowania

szereg aktów bezprawnych”.
Zapewne nie przypadek sprawił, że jednocześnie Klub Narodowy i Chrześcijańska Demokracja wniosły odrębne dwa wnioski, wyrażające votum nieufności ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Czerwinskiemu.

W ten sposób naraz z dwu skrajnych skrzydeł — z lewicy i prawicy — zaatakowano rząd prof. Bartla, gdyż wnioskodawcy muszą sobie zdawać sprawę, iż uderzenie w poszczególnych ministrów wywra cały gabinet.

Rząd bowiem to nie partia kregli, z której wybić można poszczególne figury. Na zasadzie konstytucji i zwyczajów, przestrzeganych ściśle po przewrocie majowym, obowiązuje solidarność gabinetu i utracenie jednego ministra pociąga za sobą dymisję wszystkich. Tak było z ustąpieniem drugiego rządu prof. Bartla w 1926 r. po wyrażeniu nieufności ministrom Młodzianowskiemu i Sułkowskiemu. Tak też będzie z pewnością teraz, jeśli oba skrzydła opozycji, a choćby tylko jedno, zdoła zebrać większość dla swego wniosku.

Na szczęście tej pewności nie ma. Przeciwnie, sądzić można, że Sejm nie da się pociągnąć partyjnymi animozjami do dwu ministrów i nie narazi kraju na nowe przesilenie, a siebie na zarzut, iż w ciężkiej sytuacji gospodarczej podejmuje i-graszkę polityczną.

Oczekiwanie wczoraj na zgłoszenie wniosków przeciwko ministrom Czerwinskiemu i Prystorowi tak emocjonowało parlament, że niewiele zwracano uwagi na obrady plenarne nad doniosłymi zresztą zagadnieniami.

Długo i bez incydentów ciągnęła się dyskusja nad reformą podatku przemysłowego. Większość mówców wyrażała niezadowolenie z umiarkowania wprowadzonych zmian, ale poważniejsi tłumaczyli, że tylko stopniowo można obniżać stawki i zmniejszać wpływy z tego podatku, aby nie naruszyć równowagi budżetowej.

Dyskusję przerwano w połowie, aby przejść do omówienia ustawy o uchyleniu ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych. Doniosły ten projekt, usuwający ostatecznie pozostałości po zaborcach, został uchwalony w drugim czytaniu, przyczem wszystkie poprawki Klubu Narodowego i Żydów odrzucono.

W końcu uchwalono jeszcze rezolucję, wyzywającą rząd do przedłożenia jednolitej ustawy o ubezpieczeniach społecznych.
Min. Prystor oświadczył, że projekt takiej ustawy już jest opracowany i wchodził na Radę ministrów. Nic więc nie ma przeciwko samemu wnioskowi, ale nie chce, aby narzucał on zasady, na których ustawa ubezpieczeniowa ma być oparta, zwłaszcza zaś wypowiada się przeciwko oznaczeniu wieku starszego na 55 lat.

Zyczeniu ministra, popartemu przez posła Rybarskiego (K. Nar.) stało się zadość. Wezwano rząd do złożenia ustawy ubezpie-

czeniowej, ale odrzucono warunek, jakim ma ona odpowiadać.

Następne posiedzenie, na którym będą głosowane wnioski o votum nieufności dla dwu ministrów, wyznaczono na piątek, 14 b. m.

Na szczęście tej pewności nie ma. Przeciwnie, sądzić można, że Sejm nie da się pociągnąć partyjnymi animozjami do dwu ministrów i nie narazi kraju na nowe przesilenie, a siebie na zarzut, iż w ciężkiej sytuacji gospodarczej podejmuje i-graszkę polityczną.

Oczekiwanie wczoraj na zgłoszenie wniosków przeciwko ministrom Czerwinskiemu i Prystorowi tak emocjonowało parlament, że niewiele zwracano uwagi na obrady plenarne nad doniosłymi zresztą zagadnieniami.

Długo i bez incydentów ciągnęła się dyskusja nad reformą podatku przemysłowego. Większość mówców wyrażała niezadowolenie z umiarkowania wprowadzonych zmian, ale poważniejsi tłumaczyli, że tylko stopniowo można obniżać stawki i zmniejszać wpływy z tego podatku, aby nie naruszyć równowagi budżetowej.

Dyskusję przerwano w połowie, aby przejść do omówienia ustawy o uchyleniu ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych. Doniosły ten projekt, usuwający ostatecznie pozostałości po zaborcach, został uchwalony w drugim czytaniu, przyczem wszystkie poprawki Klubu Narodowego i Żydów odrzucono.

Katastrofa ekspressu simplońskiego koło Aten

2 zabitych i 3 rannych
ATENY, 9.3. — Tel. wł. — W odległości 200 km. od Aten wykołubił się ekspress simploński. Na miejsce wyjechał pociąg ratunkowy. Szczegółów katastrofy narazie brak. Pierwsze doniesienia mówią o 2 zabitych i trzech rannych.

Wzrost. Był on dyrektorem teatru lwowskiego i poznańskiego, a w

Mobilizacja przemysłu budowlanego do walki z bezdomnością na dorocznym wielkim zjeździe w Warszawie

WARSZAWA, 9.3.
W przededniu nowego sezonu budowlanego przybyło wczoraj do Warszawy stu kilkadziesiąt przedstawicieli przemysłu budowlanego, aby podczas 3-dniowego zjazdu przedyskutować całonocne zagadnienia mieszkaniowe w Polsce i zastanowić się nad najtrafniejszymi sposobami wyzyskania okresu letniego pod hasłem walki z bezdomnością.

Uroczysta inauguracja obrad odbyła się wczoraj przed południem w sali Rady miejskiej w obecności p. Prezydenta Rzędy i ministrów Kwiatkowskiego i Matakiewicza.

Czwile otwarcia zjazdu poprzedziła dekoracja przez min. Kwiatkowskiego

złotym krzyżem zasługi
wybitnych działaczy przemysłu budowlanego, a mianowicie mec. Chablińskiego, G. Martensa, budowniczych St. Pronaszkę i Pianko. Jednocześnie szef protokołu dyplomatycznego p. Romer udekorował krzyżem oficerskim Polonja Restituta prezesa międzyrodowej Federacji związków budowniczych p. Van Ophema, zastępcę zjazdu p. przed wojny przyjaciele Polski.

Po powitaniu Głowy Państwa przez mec. Chablińskiego zgali obrady zjazdu przez Stowarzyszenia przemysłowców budowlanych p. H. Martens, ogłaszając II się honorowego prezydium, do którego zaproszono m. in. premiera Bartla, poczem powołał na przewodniczącego zebrania przez sa centralnego Związku przemysłu. A. Wierzbickiego.

W imieniu rządu powitał zjazd min. Matakiewicz. Dalsze przemówienia wywodził: zastępca dyr. depart. ministerstwa pracy p. Ulanowski oraz goście zagraniczni: p. van Ophem delegat międzynarodowego Związku budowlanego w Paryżu, p. Cle-

mentel w imieniu francuskiej federacji budowlanej oraz prof. Francesco wiceprezes faszystowskiego Związku budowlanego. Od czytaniem depesz z życzeniami od organizacji pokrewnych z Londynu, Brukseli i Berna szw. zakończono część uroczystą posiedzenia, poczem przystąpiono do właściwych obrad.

Na posiedzeniu wczorajszym wygłosili referaty generalne p. H. Martens o istocie i gospodarstwie państwowym znaczeniu przemysłu budowlanego, p. Chabliński o zagadnieniach gospodarczych budownictwa mieszkaniowego oraz b. min. Klarner o finansowaniu budownictwa mieszkaniowego.

Obrady przedstawicieli prze-

mysłu budowlanego są niewątpliwie wydarzeniem gospodarczym pierwszorzędnej wagi, o czym świadczy choćby obecność najwyższych reprezentantów państwa na otwarciu zjazdu. Ale również i społeczeństwo siedzi z niecierpliwym zainteresowaniem przebieg tych ważkich narad.

Zapowiadają się one poważnie, o czym mówi już liczba 46 zgłoszonych referatów szczegółowych, których tematy można po dzielić na kilka grup zasadniczych, a więc przede wszystkim problem budownictwa mieszkaniowego, następnie problem racjonalizacji w przemyśle budowlanym, kwestia racjonalizacji pracy itp.

Zanim jednak program zjazdu

zostanie wyczerpany i po walce argumentów zapadną decydujące uchwały warto już dziś zapoznać się z konkretnym projektem rozwiązania kwestii mieszkaniowej jaki przedłożyły zjazdowi dwie największe organizacje budowlane: Stowarzyszenie zawodowe przemysłowców budowlanych i Centrala gospodarcza przemysłu budowlanego.

Projekt ten wychodzi z założenia, że celem zaspokojenia głodu mieszkaniowego trzeba w Polsce budować rocznie

w ciągu lat 50 po 53 tysiące mieszkań,
co wymaga rocznego wydatku 668 milionów złotych.

Srodki na ten cel winny być, zdaniem przemysłowców, czerpa-

ne w 10 proc. z funduszu budowlanych, następnie z kapitałów społecznych i częściowo z budżetu państwa. Ważnym jest, że projekt uważa za konieczną stopniową podwyżkę komornego w starych domach aż do osiągnięcia 116 proc. czynszu przedwojennego, a co zatem idzie zniesienie w niedługim czasie ochrony lokatorów.

Stopniowa podwyżka czynszu byłaby jednocześnie opodatkowana na rzecz państwowego funduszu budowlanego.

Projekt przemysłowców przewiduje budowę mieszkań dwulobowych dla robotników w małych 4-mieszkaniowych domkach na przedmieściach oraz 2 do 4-izbowe lokale dla Intelligen-

cji pracującej w miastach, w blokach wielomieszkaniowych z nowoczesnymi lecz skromnie wyposażonymi instalacjami.

Za podstawowy warunek realizacji programu budowlanego uważają przedstawiciele, że budowę należy wykonywać masowo i przez jedną organizację budowlaną

w jednym miejscu nie mniej niż 200 mieszkań,
przy przeprowadzeniu jak najdalej idącej normalizacji i typizacji mieszkań i bloków.

Konieczna jest również rzeczą uznać przemysł budowlany i pokrewny mu przemysł za sezonowe i utrzymując ustawową ilość godzin pracy w ciągu roku, zezwolić na odpowiednie przedłużenie dziennego czasu pracy zależnie od warunków atmosferycznych.

Po omówieniu szczegółowego warunków realizacji programu finansowego i budowlanego, sprawy terenów i warunków udzielania pożyczek wysunięta jest w projekcie konieczność

ZŁOWIESZCZE HOROSKOPY DLA ROLNICTWA na zakończenie dyskusji poważnionych senatorów

WARSZAWA, 9.3.
Dyskusja nad budżetem ministerstwa rolnictwa musiała w Senacie wypaść interesująco i ze względu na gęstość Polskę kryzys rolny i z powodu zasiadania w tej Izbie wielu wybitnych przedstawicieli rolnictwa.

Największą sensacją było wystąpienie na trybunie senatora Niezabytyńskiego, do niedawna ministra rolnictwa, urzędującego przeszło 3 lata. Z tego powodu przemówienie jego zaskoczyło na przytoczenie.

S. Niezabytyński (B.B.): Wszystkie rządy przedmawiały wyrażały się na niedocenianiu rolnictwa. Należy powrócić do obecnemu ministrowi, iż zawrócił z tej drogi, jednak powinno być to zrobione bez zastrzeżeń. Musimy przejść do produkcji większej ilości pszenicy i siemienia lnianego, którego kilkadziesiąt ton sprowadzamy z Argentyny.

Sen. Roman (B.B.): Panowie rolnicy są temu winni.

Sen. Niezabytyński (B.B.): Ja

też do nich mówię, a nie do pana, który nie jest rolnikiem.

Głos z centrum: Minister urzędujący odpowie byłemu ministrowi w ten sam sposób.

Sen. Niezabytyński: My z p. ministrem prawdopodobnie się zgodzimy. Błąd nasz polega na tem, że robimy inwestycje z bieżących dochodów budżetu.

S. Kłuszyński (P.P.S.): Ale pan minister był przeciw członkiem tego rządu, który to robił.

Sen. Niezabytyński: Przepraszam, ja biorę odpowiedzialność za to, co rząd robił, ale czy z dobrej woli, to inna rzecz. Sądzę, że pani również dobrze się orientuje, jak ja.

Głos na lewicy: Brawo, panie ministrze!

Sen. Niezabytyński: Budżet byłby dla podatnika łatwy do zniesienia, gdyby nie podatki komunalne. Samorządy nie są powołane do dysponowania swoimi pieniędzmi, ci ludzie nie dorosli do tego i środki idą na marne.

S. Kłuszyński: To jest opozycyjna mowa.

Sen. Niezabytyński: Względem samorządów tak.

S. Kłuszyński: Opozycyjna względem rządu.

Sen. Roman (B.B.): Powinno być zadowolony.

Sen. Niezabytyński: Omawia następnie brak środków obiegowych i podnosi myśl sen. Gaszyńskiego o oparciu obrotu pieniężnego na wartościach realnych. „Rentemarker” był dla Niemiec bardzo korzystną walutą. Coś w tym rodzaju należałoby u nas zrobić.

Sen. Gaszyński (B.B.): Bardzo słusznie.

Sen. Niezabytyński: Pann ministrowi rolnictwa gratuluje, że mu się pierwsze kroki udało i sądzę, że rząd polski zupełnie szczerze pójdzie teraz po linii bezwzględnej protekcji dla rolnictwa.

Blok Bezpartyjny nie poprzestając na jednym mówcy. Zabierali jeszcze głos z tego klubu senatorowie: Wańkowicz, Ant. Nowak, ks. Manu giewicz i Szuski. Ten ostatni wystąpił głównie przeciwko reformie rolniej.

Sen. Szuski: W Polsce nie kultuwyje się świetłoci kopca granicz-

nego ani radości z posiadania własności. Tymczasem wszelkie naruszanie prawa własności, bądź drogą gwałtu, bądź drogą ustawy, musi się w przyszłości mścić i tego świadkami jesteśmy w Polsce.

Głos na lewicy: Według pana reforma rolna nie jest koniecznością państwową?

Sen. Szuski: Nie jest i zaraz to p. senatorowi wyjaśnię. Prowadzi ona do podważenia kredytu hipotecznego, bo nikt nie może mieć zaufania do lokaty pieniężnej w listach zastawnych, opartych o hipotekę państwa, którego ustawodawstwo przewiduje tak szerokie możliwości wywłaszczenia (Różne przerywania). Konieczna jest odbudowa kredytu hipotecznego, a podstawa jego jest pewność własności. Co do reformy rolniej, to odpowiedź szczerze. Znam okolicę, gdzie znikły w ciągu 25 lat wszystkie folwarki. Reforma rolna dokonała się tam automatycznie, gdyż cena ziemi była wysoka i renta ziemiańska okazała się niższą od dochodu od kapitału, uzyskanego za ziemię. Ten dysproporcja właścicieli nie mogli wytrzymać i stopniowo wyzbywali się majątków. Nie potrzeba było gwałtu.

Ten ostatni passus podchwycił przedstawiciel klubów chłopskich

Sen. Izycki (Wyw.): Radość posiadania i święte przywiązanie do ziemi mego przedmówcy ogranicza ją do tego, aby dostać za nią dobrą cenę!

Alleżność ta nie była jedyną repliką na mowę sen. Szuskiego. Bardziej dotkliwa była odpowiedź przedstawiciela własnego klubu.

S. Boguszeński (B.B.) oświadcza, że nie jest mu nic wiadomo, jakoby rząd zezwolił na stanowiska konieczności reformy rolniej, a również Klub Bezpartyjnego Bloku pozostał na tem stanowisku, to też poglądy, wypowiedziane przez S. Szuskiego, jest wyłącznie jego osobistym.

Po tych utarczkiach słownych przyszła złowroźna dla rolnictwa zapowiedź:

Sen. Marchlewski (Piast) wybitny profesor rolnictwa w Uniwersytecie krakowskim, powiedział:

— Na problem kryzysu rolniczego trzeba się spojrzyć z przyrodni-

czego punktu widzenia. Nasza pszenica nie może konkurować z pszenicą kanadyjską lub argentyńską, gdyż posiada za małą ilość białka i nie nadaje się na eksport. Na to niema rady, nie zmienimy naszych warunków klimatycznych. Produkcja buraków cukrowych jest u nas bezwzględnie przekreślona, żądanie nawozy sztuczne tu nie pomoże, gdyż produkcja trzcin cukrowych jest tańsza i prostsza. Dziś naszym cukrem w Anglii karmią wieprze, bo to jest najtańsza pasza węglowodanowa. Co do spirytusu, to w bardzo krótkim czasie chemiczne jego produkowanie wypreże zupełnie ożrym, wcale droga fermentacji.

Taka przeprowadnia zagłady produkcji rolniej w ustach uczonego i nuro usposobionego wszystkich senatorów, gdyby nie dodał on na pocieszenie, że wprowadzenie produkcji roślinna zaniknie, ale rozwinąć się do skonałe może w naszym klimacie produkcja zwierzęca.

Więc tylko jaroże będą poszkodowani.

powołania do życia
przy prezydium Rady ministrów „Komitetu narodowego budowy tanich mieszkań”, który byłby organem kierowniczym i nadzorczym całej akcji budowlanej.

Komitet ten składałby się z przewodniczącego mianowanego przez premiera, 6 fachowców delegatów ministerstw gospodarczych i B. O. K. oraz 12 przedstawicieli z przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych i Związku miast.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie projekt przedsięwzięcia budowlanych. Czy zostanie on przyjęty przez plenum zjazdu i które punkty staną się oficjalnym wyrazem opinii ośrołu przedsięwzięcia pokażą najbliższe dni obrad.

Kontrasygnata aktów Prezydenta w debacie komisji konstytucyjnej

WARSZAWA, 9.3.
W komisji konstytucyjnej Sejmu omawiano wczoraj artykuł, dotyczący kontrasygnowania aktów rządowych Prezydenta Rzeczypospolitej.

Uwydatniły się trzy stanowiska.

Klub B.B. dąży do wyjęcia całego szeregu aktów Prezydenta z pod obowiązku kontrasygnowania przez ministrów. Lewica domaga się utrzymania kontrasygnaty we wszystkich wypad-

kach. Wreszcie centrum zajmuje stanowisko pośrednie, usuwając kontrasygnatę w jakich wypadkach, jak mianowanie i odwołanie prezesa Rady ministrów, mianowanie i usuwanie urzędników kancelarii cywilnej i wojskowej Prezydenta, oraz akty łaski, jako podyktowane nie względami państwowymi, lecz wolnym sumieniem.

Zdaje się, że to ostatnie stanowisko ma szanse utrzymania się. Głosowania nie przeprowadzono.

Szlakiem Drugiej Brygady na nartach ekspedycja naukowa 4 oficerów po śliskich

WARSZAWA, 9.3.
Z rozkazu drugiego wiceministra spraw wojskowych gen. Fa brycego i szefa sztabu głównego, gen. Piskora, wyjechała w tych dniach wyprawa naukowa szlakiem Drugiej Brygady Legio nów polskich.

Na czele ekspedycji stoi dowódca dywizji górskiej gen. Przędziński, doskonale narciarz i znawca terenów górskich. Towarzyszą mu trzej wybitni oficerowie Drugiej Brygady: p. Ma linowski Tadeusz, p. Jaklicz

i mjr. Rutkowski Stanisław, szef wydziału wojny polskiej w wojsku. Biurze historycznym, które to podróż zainicjowało i zorganizowało. Nadto bierze w niej udział patrol wysoko - górski, złożony z 4 żołnierzy.

Zadaniem ekspedycji, która całą podróż odbydzie na nartach, jest studjum na miejscu i zebranie materiałów historycznych, odnoszących się do rejonu Koozemoezoe oraz szlakiem bukowskiem od Khibaby aż po Rarańczę, gdzie przebiegł się legioniści na Ukrainie.

WINSZUJEMY

Dziś: Wiktorowi.
Jutro: Konstantemu i Hierakliuszowi.

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. Długość fal 1411.8 m.
Godz. 12.05: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 13: Odczyt wstępny informacyjny z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich — wygł. prof. Henryk Mościcki. Godz. 15.20: Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Pierwsza wojna światowa” (Dział „Historia”) — wygł. dr. Henryk Paszkiewicz. G. 15.45: Przegląd komunikacyjny. Godz. 16.15: Program dla dzieci młodszych. P. Julia Krzewska opowie dzieciom „O dobrym Duszu w szale”. Godz. 14.45 — 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Godz. 17.15: Lekcja języka francuskiego, lektor Lucien Roquigny. Godz. 17.45 — 18.45: Muzyka lekka z „Gastronomii”. Godz. 19.10: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencje bieżące omówi inż. Wacław Tarkowski. Gł. rolnicza. Godz. 19.25: Pogawędki techniczne — p. Mieczysław Kiełpiński, kier. amplifikatorni P. R. w Warszawie. Godz. 19.58 — 20: Sygnał czasu. Godz. 20: Odczytanie programu na dzień następný. Godz. 20.05: Felieton muzyczny p. t. „Przedkole gramofonu współczesnego” — wygł. red. Mateusz Giliński. Godz. 20.30: Koncert międzynarodowy z Warszawy. Godz. 22: Felieton p. t. „Drugi lot” — wygł. p. major Kubała. Godz. 23 — 24: Muzyka salonna z „Oazy”.

Chrześniak Prezydenta Rzeczypospolitej dziewięć syn gospodarza na Pomorzu

Korespondent nasz z Bydgoszczy (K) telefonuje:
Prezydent Rzeczypospolitej J. Mościcki zgodził się zostać ojcem chrzestnym 9-go syna gospodarza Antoniego Kąkła z Mirachowa.

Chrześniak pana Prezydenta otrzymał książeczke oszczędnościową PKO na 50 zł.

Ideolog Paneuropu na katedrze uniwersyteckiej Podniosła uroczystość w Warszawie wśród nierozsądnych zgrzytów

WARSZAWA, 9.3.
W przepełnionej auli Uniwersytetu odbył się wczoraj o godz. 6 po poł. odczyt hr. Coudenhove - Kalergi, prezesa Unii paneuropejskiej, na temat zagadnienia Paneuropu.

Na podium zasiadli rektor Uniw. warszawskiego prof. Brze ski szereg profesorów, p. minister Zaleski, min. Patek, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz sfer politycznych, aula wypełniła się młodzieżą akademicką, przedstawicielami sfer naukowych i inteligencji.

Akademik zagalił prezes polskiego Związku paneuropejskiego Aleksander Lednicki, zwracając się w gorących słowach do hr. Coudenhove - Kalergi, jako

apostola nowej idei.

Mówca, kreśląc pokrótce historię ruchu paneuropejskiego, zaznaczył, że w niczem nie hamuje on naszego rozwoju narodowego

i państwowego.

Po przemówieniu prezesa Lednickiego zabrał głos prezes akademickiego Koła przyjaciół Ligi Narodów p. Celiński, poczem na katedrze ukazują się hr. Coudenhove - Kalergi.

W tym momencie w końcu sali w rogu mała grupka akademików rozpoczęła

gwałtowną obstrukcję.

gwizdząc na palcach i wnosząc łobuzerskie okrzyki pod adresem hr. Kalergi.

Hałas ten trwa około 5-ciu minut. Poszczególne jednostki z pu-

tekcji i może nam przynieść poparcie osób wyżej stojących.

Jest to czas szczególnie nadający się do załatwiania spraw wymagających szybkiego zakończenia i poszukiwania rzeczy utraczonych.

Jednakże już przed godz. 14-tą może się nastąpić pogorszenie, a wieczór bynajmniej nie zapowiada się pomyślnie i może przynieść spory, podrażnienia, dążenie do krótkowzroczności, nieporozumienia lub rozczarowania. Im później — tem nastroj gorzej się staje.

Dziecko dla doroszone — dość zmien ne, lecz energiczne — cieszyć się będzie poparciem przelotnych, J. S. D.

bliczność domagają się głośno interwencji rektora.

Po chwili grupka awanturników licząca około 15 osób na wezwanie swego przywódcy opuściła aulę. Przy drzwiach dochodzi

do rękoczynów.

Hr. Kalergi kontynuuje spokojnie rozpoczęte przemówienie, kreśląc historię i przyczyny powstania koncepcji Paneuropu.

Preręgent podkreśla rolę Polski jako stałego punktu Europy przed

barbarzyńcami wschodu,
wskazuje na znaczenie „cudu nad Wisłą”.

Przemówienie swe hr. Kalergi zakończył okrzykiem na cześć Polski i Europu.

Po przemówieniu hr. Kalergi zabrał głos przedstawiciel młodzieży akademickiej, wyrażając ubolewanie z powodu zajścia, poczem prezes Lednicki akademie zamknął.

GIEŁDA

ZURYCH. 8.3. Zamknięcie. Paryż 20.23 i pól, Londyn 25.13 i pól, Nowy Jork 517.05, Belgia 72.05, Włochy 37.05, Hiszpania 62.75, Holandia 207.35, Berlin 123.32, Wiedeń 72.81, Stockholm 138.50, Oslo 138.20, Kopenhaga 138.35, Szwajc. 3.75, Praga 15.32, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.37 i pól, Białogórz 9.12 i pól, Ateny 6.71, Konstancja 2.22 i pól, Bukareszt 3.07, Helsinki 13.01, Buenos - Aires 193.50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO
LONDYN. Złoty (za 1 i sz.) 43.34, N.-JORK. Złoty (za 100 zł.) 11.25.
PRAGA. Złoty (za 100 zł.) wypłaty na Warszawę 377.45 — 379.45.
WIEDEN. Złoty (za 100 zł.) 58.05, BERLIN. Złoty (za 100 zł.) noty większe 46.75 — 47.15, wypłaty na Warszawę i Katowice 46.90 — 47.10, na Poznań 46.92 i pól — 47.12 i pól.
GDANSK. Złoty (za 100 zł.) 57.45 — 57.79, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.62 — 57.76.

WARSZAWA, 9.3.
Wczorajsze notowania akcyjnego 4 i pól proc. LŻ Ziemske 53.00, 4 i pól proc. LŻ Warszawa 53.00, 5 proc. LŻ Warszawa 56.50, 8 proc. LŻ Warszawa 75.00, 8 proc. LŻ Łódź 66.00, 9 proc. LŻ Siedlce 76.00, 5 proc. LŻ Płocka 47.50, Dolarówka 73.50, 4 proc. pożycz. inwest. 127.50, 5 proc. pożycz. konw. 52.50, 7 proc. pożycz. stabiliz. 87.00, 6 proc. oblig. m. Warszawy 55.00.
B. Polski 166.00, B. Dyskont. 127.00, B. Handlowy 117.00, Sita i Światło 68.00, Cukier 26.50, Węgiel 81.50, Cegielni 40.50, Lipon 35.00, Modrzewie 12.50, Pociąg 2.20, Rudzki 23.00, Starachowice 21.25, Haberbusch 106.00.

Chicago da sobie radę z bandytami

Na chicagowskim Nowym Świecie — Michigan Boulevard
Wspaniałe rozróżnienie ambitnego miasta



„Field Museum” w Chicago.

Filmy, telefony, sensacyjne artykuły, przedstawiają Chicago jako jakąś olbrzymią jaskinię zbrojną, zamieszkałą przez szmuglerów alkoholu, bandytów, detektywów, spędzających dnie i noce na wzajemnym wystrzeliwaniu się z najbardziej udoskonalonych systemów broni.

Przez dwa tygodnie błądziłem po idealnie prostych, szalenie ożywionych „Street, Avenue, Boulevard” tego miasta — niestety nie danem mi było asystować przy żadnej ulicznej bitce, zauważyłem natomiast najskromniejszego choćby napadu rabunkowego.

Natomiast olśnił mnie niebywały rozmach wszelkich chicagowskich przedsięwzięć, tempo i celowość po czynach. Chicagowianie gorąco lokalnym patriotyzmem; postanowili na każdym polu wszystko i wszystkich zakasać, z Chicago zrobić metropolię świata. Jeżeli miasto swoje będą rozwijać w dotychczasowym tempie, prawdopodobnie wkrótce już celu swego dopnie.

Sto lat temu Chicago liczyło paruset białych mieszkańców — traperów, polujących na bizony, przepłukujących — za wodę i świecidełka wyłudających od Indian futra tychże bizonów.

Piećdziesiąt lat temu — bizoni i Indianie byli już wytopieni, miasto Chicago miało 503.185 mieszkańców.

Obejście wraz z podmiejskimi osiedlami, liczy przeszło pięć milionów, po Nowym Jorku i Londynie jest największym miastem na świecie.

Swoją fantastyczną rolę zawdzięcza Chicago doskonałemu położeniu w węzle komunikacyjnym dróg kolejowych i wodnych Stanów Zjednoczonych i Kanady. W obrębie raleńskim Północnej Ameryki spełnia funkcję serca, rozprowadzającego towary i dolary po całym organizmie.

Traperzy i przekupnie futer pierwsi swoje chatki poustawiali na łacie, ograniczonej ze wschodu wodami jeziora Michigan, z północy i zachodu kolanem rzeki Chicago. W tym samym miejscu dotąd znajduje się centrum miasta tak zwany „Loop”, zabudowane kilkudziesięciopiętrowymi, olbrzymimi gmachami banków, domów handlowych, hoteli i klubów.

Półkolejowym koło „Loopu” rozciągają się dzielnice handlowe i przemysłowe, dalej leżą dzielnice paropłetrowych domów czynszowych, zamieszkałych przez wszelką biedotę (od 150 do 500 dol. miesięcznego zarobku), przez emigrantów.

Ludzie, szanujący się mieszkają w własnych domkach. W promie-

nie kilkudziesięciu kilometrów od „Loopu” cała równina usłana jest niezliczonymi „cottages” z czerwonej cegły, białymi z zielonymi dachami „colonial home”, luksusowymi pałacami z piaskowca i marmuru.

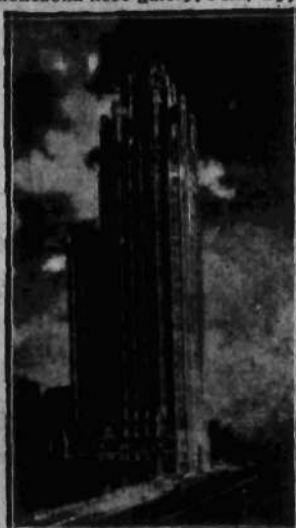
W Chicago rolę warszawskiego Nowego Świata pełni Michigan Boulevard, najwspanialsza może ulica, jaka kiedykolwiek gdziekolwiek udało mi się zobaczyć. Bardzo szeroka, nadzwyczaj intensywnie oświetlona, wyasfaltowana jakas lśniąca, idealnie gładka masa.

Z jednej strony wysoka na kilkadziesiąt metrów ściana drapaczy nieba; z szklanymi oprawami w brązowe witrażami kłopoty, suknie, szklaki, srebra — dla miliarderek, samochodów i przybory sportowe — dla miliarderek. Na vis a vis, trawniki i niskie krzewy parku, bezkresny obszar jeziora Michigan.

Po stronie parkowej stoi „The Art Institute of Chicago”, obecnie jedna z najbogatszych galerii sztuki świata i rozciągająca się w łacie chicagowskim tempie. Co roku ktoś funduje nowe pawilony, ofiarowuje kolekcje jakichś ekstra rzadkości — greckich marmurów, paryskich impresjonistów z V wieku, chińskich przedhistorycznych bronzów, paryskich impresjonistów i kubistów.

Również nad brzegami jeziora, również wśród parków, stoi słynne „Muzeum historii naturalnej fundacji Fielda”. Budyniczek ma 250 metr. frontu, 100 metrów głębokości, cały jest z marmuru.

Wewnątrz znajdują się dwa teatry, olbrzymia hala, w której można pomieścić z tuzin Zachet, nieskończona ilość galerii i sal, wypeł-



Gmach redakcji „Chicago Tribune”.

nionych okazami antropologicznymi, zoologicznymi i botanicznymi, zwożonych przez specjalne ekspedycje ze wszystkich zakątków świata. Przed muzeum „największe na świecie” wodotryski, za muzeum stadion sportowy z miejscami dla 90.000 widzów.

Rok rocznie Chicago osusza kilometry błotnistej brzozy jeziora Michigan, tworzy wspaniałe parki, tereny sportowe, plaże, zakłada rezerwy, szerokie na kilkadziesiąt metrów, zadrzewione drogi spacerowe dla samochodów.

Prywatni budują bez liku szkoły, biblioteki, szpitale, schroniska, kościoły.

Nowe osiedla — tysiące domów, wyrastają w ciągu paru miesięcy. Energia ludzka kipi — oczywiście są i szumowiny.

Przyjdzie pora, da sobie Chicago z bandytami radę — po kalifornijsku. Utworzy się jakaś ochotnicza organizacja filantropijna, jacyś „Przyjaciele Sprawiedliwości”, ewentualnie „Obroncy Prawa” — kilkuset szkodników złiczących — będzie spokój.



„Strauss Building” w Chicago.

Pod ciśnieniem 5 atmosfer — ku granicy sowieckiej

Podróż wąskotorówką do nowego trójkąta granicznego

Podróżowanie kolejami polskimi należy do prawdziwych przyjemności. Wagony czyste, nowoczesne, przestronne i wygodne — szybko przenoszą pasażera z krańca w krańce Polski, wywołując u cudzoziemców słowa zachwytu, u Polaków uczucie zrozumiałej dumy.

Pociągi wybiegające poza granice Polski, stanowią wspaniałą jej propagandę.

Nie zasypiajmy jednak na laurach i zбочymy nieco z wielkich szlaków na małe szlaki wąskotorowe, rozsiadając się i owdzie na kresach wschodnich.

Np. wysiadamy z pociągu pospiesznego Warszawa — Zembala (Łódź) na stacji Dukazy i prześladamy się do wąskotorowej kolejki, biegnącej z Dukazy do Druji nad Dźwiną, gdzie wytworzył się nowy powojenny „trójkąt trzech cesarzy”, jaki istniał za czasów za boryczących pod Sosnowcem, gdzie stykały się granice Rosji, Austrii i Niemiec.

Koło Druji trójkąt tworzą Polska, Łotwa i Rosja sowiecka.

Do tego oddalonego punktu granicznego gdańsk niedawno specjalny wysłannik naszego pisma, aby na miejscu stwierdzić masowe rozmiary ucieczki chłopów z Rosji sowieckiej do Polski. Oto jego spostrzeżenia o podróży wąskotorówką.

Zaledwie zgrzytnęły hamulce wspaniałego pociągu pospiesznego i rozwarły się kłoby pary, buchające z potężnego parowozu, oczom niecierpliwych odważnych, zapuszczających się nad granicę sowiecką, ukazał się archaiczny, zabytkowy wręcz „pociąg” wąskotorowy, przy którym kolejka Wilanowska jest szczytem nowoczesności. Parowozik (pożal się Boże — r. 1896) dmie na wszystkie strony parą, wydobytą z siebie z kilkunastu szczelin w nadwężonym kadłubie.

— To „tem” mamy jechać do granicy? — pytają zaleknieni pasażerowie.

— A jakże... — odpowiada konduktor, urażony drwiącym tonem przybyszów z „centralnego kraju”.

— A daleko to? — pada zrezygnowane pytanie.

— 100 kilometrów...
Dalsze pytanie zamiera na ustach, ale konduktor odgaduje je i mówi:

— „Po rozkładu” jedziemy 6 godzin i 40 minut, a po prawdzie...

...kto jego wie.

Osiada tragicznej wręcz zapowiedzi podróży jest piękny wagon II klasy, nowiuteńki, wykonany w warsztatach w Świętlanach, demonstracyjny na P. W. K. w Poznaniu.

Okucie niklowe, światło elektryczne, ba! nawet chodnik i firanki! Razi trochę piec węglowy, ustawiony po środku wagonu i zlejący niemożliwym upałem...

Jedziemy... Samowarek wypchaną parą, bierzemy maksymalne tempo... 20 kilometrów na godzinę, ciągnąc za sobą dwa wagony osobowe, parę towarowych i węglarkę.

Jakieś chłopskie sanie dawno wyścięły pociąg.

Pasażerowie drzemają, kiwając się na wszystkie strony od szarpnięcia pociągu, który ledwie może utrzymać się na torze o rozpiętości 60 cm.

Wreszcie stop! Szczere pole.

Zanlepkokojeni pasażerowie pytają konduktora:

— Pociąg stanął?

— Wodę będziemy pić...

Istotnie z parowoziku wylania się potężny wąż parczany, potężna pompa i cała obsługa pociągu

czepie wodę z przydrożnego rowu.

20 minut... jedziemy...

Mija dwie i pół godziny, przebyliśmy nowe 25 km, stojmy znowu, znowu parowóz pije. Tylko, że tym razem trwa to dłużej, bo pociąg zamarzł i kilofem trzeba wiercić dziurę w lodzie.

Potem bierzemy drzewo systematycznie ułożone w metry na skraj romantycznego gaiku (magazynu za sobą kolejkę).

Wreszcie gdzieś już na ostatnich kilometrach pociąg znów staje. Domyslni pasażerowie objaśniają się wzajem.

— Woda.

— Nie, drzewo...

A w tym miejscu akurat nie było ani wody, ani drzewa.

W pociąg popłoch. Może wóz rozleciał się. Idzie delegacja do maszynisty.

— Panie mechaniku czemu stojemy?

— Ot widzi panok — mówi mechanik czystym kresowym akcentem — ta maszyna ma taką naturę, że bez pięciu atmosfer w kotła na ta góra nie wejdzie.

I wskazuje ręką na niewielki parogórek.

A my mamy trzy... jak dwie dorobim, to i pojedziem.

Pół godziny... Manometr wskazuje 5 atmosfer.

— Jazda!

— Czy aby napewno wejdzie?

— Jak Bóg da! Jak Bóg da, panno, a to inny raz trzeba i trzy razy wracać i rozpędzać się.

Ale Bóg da!

Ostatnie kilometry. Jesteśmy w Druji. Spóźnienie 40 minut.

Wysiadamy na dworcu.

Co o nim pisać! Lepiej zobaczyć go na fotografii!

W. H.



Z szybkością 10 km. na godz. ku granicy sowieckiej.



Graniczny dworzec w m. Druja.

Już wyszedł Nr 1 tygodnika „KINO”

STEFAN KIEDRZYŃSKI

24

MAŁPA DO ZABAWY

POWIEŚĆ

Po skończeniu gimnazjum zapisał się niezwłocznie na uniwersytet w Odessie, na wydział filozoficzny i nie pokazał się podczas pierwszych wakacji. Naprawdę pisał do niego błagalne listy, aby przyjechał. Była już tak stara... Odpisał, że nie może przyjechać, gdyż jedzie z wykładem naukowym na Syberję, co było oczywiście kłamstwem.

Wyjechał w góry Krymskie z boną pewnego odeskiego lekarza, z którą nawiązał romans w stylu kłótni rosyjskim: pijaństwo, obłęd, chóry, dociekanie tajemnic życia i śmierci i poszukiwanie nowych form odwiecznej rozpusty.

Przez ten czas Maryczka, żona nowocześna, do której podał się, całego swego pobytu w Uniwersytecie nie napisał ani jednego listu, wysłał zamaż za 45 letniego Mikołaja Stradilowskiego, człowieka rozruchanego, bożactwem dość ograniczonego

i pijańce, o którym w dodatku, zaczęły zaraz po ich ślubie, krążyć niebawem przykre i uwłaczające jego żonie pogłoski.

Wreszcie na wiosnę, pierwszego roku wielkiej wojny, Kazio zjawił się zupełnie niespodziewanie w Mironowszczyźnie, tak jak stał, bez rzeczy i bez pieniędzy, oznajmiając matce tonem kategorycznym, że koniec z uniwersyteciem, Odessa, nauka, itp. głupek stawał. Na jej niesmiałe pytanie dlaczego powziął tę niespodziewaną decyzję odpowiedział krótko: „Znudziło mi się!”

Ta nieskomplikowana odpowiedź, najzupełniej wystarczająca dla matki, w głębi duszy błogosławiła tę nuda, która pozostawiała jej na stare lata przebywanie z synem, z którym kochała tak jak tylko umiała kochać matki swych dorosłych synów, niezadowolonych nigdy zrozumielić tej miłości bez szafów, tej ofiary bez nagrody, tej bezrad-

ności, nieustającej wierności bez pychy i autoreklamy.

Co jak co jednak, ale miłostka awantura nigdy nie daje się ukryć zbyt długo. Bóg jeden wie jak to się stało, ale w tydzień po przyjeździe Kazia, stary Aron Edelman, od wielu lat pachnący nabiałem w Mironowszczyźnie, oznajmił półgłosem pani Dornilowiczowej z wielką filantropijną miną, że on wie dlaczego młody pan dziadzio nie wraca już do Odessy. Była tam wielka awantura. Pewien doktor, Tatar zabił swoją żonę kindziałem, przekonawszy się, że go zdradza.

— No, to nie nowego. To się zdarza, — mówił, kiwając z rezygnacją głową, — ale jej kochankiem, to właśnie był pan dziadzio. On pojechał z nią w lecie „na daczę”, jak prawdziwy mąż, i tak daleko w góry, że doktor nie mógł ani razu jej tam odwiedzić. Poco on tam był potrzebny? No, a ten z wszystkiego się wydał. Ona w grobie, doktor w więzieniu, a pan dziadzio w domu. Dzięki Bogu! — zakończył dość niespodziewanie. — Pan dziadziocka ma przynajmniej teraz syna na stałe.

Biedny stary. I on miał syna w Ameryce. Aron Edelman rozumiał dobrze, co znaczy syn w domu. Od tyłu lat nie zaznał jego szczęścia.

ROZDZIAŁ V.

Pani Dornilowiczowa tę sensacyjną wiadomość schowała dla siebie. Prosiła nawet Edelmiana, aby nikomu o tem nie wspominał. Nie było się czem chwalić. Ta stara, dobra kobieta, wychowana w onofitach tradycji swego rodu, do których należała nawet obowiązkowa clemność w wypłakaniu małżeńskie, nie mogła się łatwo pogodzić z tym okropnym skandalem, który włożył za sobą cień śmierci. Nie znała oczywiście imienia nieszczęsnej kobiety, dała jednak na mszę za jej potępienia duszę dziesięć rubli, jako, że miała do potępienia danych niemało, umierając z tak śmiertelnymi grzechami na sumieniu, jak wiarołomstwo i cudzołóstwo i to bez spowiedzi i rozgrzeszenia.

Narazie pani Dornilowiczowa nie zastanawiała się, jakie kary grożą na tamtym świecie i jej synowi za grzechy, te same, popelnione z nieszczęsną grzesnicą w ścisłym porozumieniu. Jako matka kochała go uczuciem macierzyńskim, które nie uznaje zbyt głębokiej analizy i rozumowania.

Wiedziała, że postąpił źle, że całe jego życie od dzieciństwa jest nienaturalne, jakby przetrwało z deformowanymi, postanowiła więc zmodyfikować jego błaga-

jąc Boga, o łaskę miłosierdzia i przebaczenia. W godzinach samotnego rozmyślenia, kiedy z różańcem w rękach, siedziała przy oknie, historia bladej Lidy stawała jej jak żywa przed oczami.

W rok później, będąc w Smoleńsku w celu załatwienia pewnych spraw, spotkała jej ojca, owego profesora geografii. Powie dział jej, że jego, dobra, kochana Lida, która z powodu tej fatalnej historii znalazła się w Paryżu, nie wytrzymała zorganizowanej ofensywy całej hali strzyżonej Quater Latin. Upadła!

— Tak, tak, niech pani sobie wyobrazi — mówił trzęsąc żałosnie głową, — Miałem władność. Chodził teraz podobno do jakiejś kawiarni, która się nazywa Cafe Pascal — i po całych nocach tańczył tango. Żyje z jakimś Japończykiem, azjatem, poganiłem... Tak więc straciłem oórkę — dokończył ze łzami.

Ale nie śmiała jej zrobić awantury. Był ciągle nauczycielem geografii, a ona przyjaciółką starej generałowej Rodziszczewowej. Katastrofa żydówki, mającej sklepik z wodą sodową, żywo stała mu w pamięci.

— Bóg z nią — myślał o starej Dornilowiczowej. — Jeszcze niewiadomo, kogo Bóg za ten grzech bardziej ukarze. Niewła-

domo. Bóg sprawiedliwy. Pani Elżbieta, dowiedziawszy się więc o skandalu w Odessie, przypomniała sobie odrazu wszystkie sprawy Kazia i zle przeczucie ścisnęło jej matczyne serce. Co będzie dalej? — myślała z przestachem. Miał dopiero 23 lata, był zaledwie na progu życia, którego nie znał, jak dziecko wchodzące po raz pierwszy w głęboki i mroczny las, nie znał jego zdrajcę i uroków. Jakiem o nim będzie dla niego?

Czy potrafił przewidywać splątane siły niespodziewanych przeciwności, czyhających na każdego w tej dżungli pełnej dzikich zwierząt i zjadliwych gadów? W uszach dźwięczały jej słowa starego Edelmiana, trochę współczujące i trochę kłótnie zarazem:

— Ona na cmentarzu, doktor w więzieniu, a pan dziadzio w domu...

Nie śmiała jednak nigdy o tem mówić z Kaziem, który nie znał, aby ktokolwiek, a zwłaszcza ona, wtracała się do jego spraw osobistych. Oto tragedia każdej matki, dla której te kilkanaście lat, oddzielające dzieciństwo dziecka od jego dojrzałości, jest tylko drobnym ułamkiem jej życia, podczas gdy dla niego jest całym życiem.

(M. S. K.)

Egzaminy rzemieślnicze.

Sprawa egzaminów rzemieślniczych, która wywołała tyle obaw i wątpliwości wśród rzemieślników starszej generacji, będzie już ostatecznie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozstrzygnięta. Jak wiadomo, chodzi o urządzenie egzaminów przy izbach rzemieślniczych, po złożeniu których każdy rzemieślnik otrzymałby prawo nauczania terminatorów. Należy stwierdzić, że program takich egzaminów jest dość skomplikowany i trudno jest żądać od starszego rzemieślnika, by się teraz od takiego egzaminu szykował. Toteż jasnym jest, że w stosunku do starszych rzemieślników należy stosować inny regulamin egzaminacyjny,

więcej liberalny i uproszczony. W tym też kierunku pójdzie Ministerstwo Przemysłu i Handlu, które nie chce narażać rzemieślników starszej generacji na komplikacje — poleci Izdom Rzemieślniczym zorganizować specjalne komisje egzaminacyjne dla takich rzemieślników i ułożyć regulamin uproszczonych egzaminów.

Egzaminy rzemieślnicze w izbach mają się rozpocząć w końcu maja r. b.

Najdawniejsi ze znanych właścicieli Białegostoku nazywali się Wieleśkowscy, najznakomitszym przeciw najslawniejszym z nich którego nasze miasto zawdzięcza swój rozwój, był wielki hetman koronny, kasztelan Krakowski Jan-Klemens Branicki, herbu Gryf ur. 1689 um. 1771 (nie mieszcząc z Branickimi vel Braneckimi herbu Korczak istniejącami dotąd, panami na Rosi z Wilanowa i t. d.) Musiały być jakieś działy już zapomniane względy dla których pan i dziedzic na Tyko-

cinie, Tyczynie, Horodyszczy, jeden z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej, który posiadał dobra we wszystkich jej dzielnicach, człowiek który znaczną część życia spędził na francuskim dworze, znalazł się doskonale na architekturze, sztukach pięknych w życiu kulturalnym wybrał sobie na wybudowanie rezydencji, godnej jego, właśnie taki z naszego punktu widzenia zapadły kąt jak miasteczko nad Białą. Mamy wszelkie dane do przypuszczenia i twierdzenia że skłoniło go do tego wyjąt-

kowo piękne położenie miasteczka, a również doskonałe warunki zdrowia. W w dawnych czasach umiano odróżniać miejscowości o zdrowym klimacie od niezadawalających pod względem zdrowotnym i wiemy skądinąd że Zygmunt-August wraz ze swoją małżonką Barbarą szukał schronienia w niezbyt odległym od Białegostoku Tykocinie, gdy jakaś zaraza dziesiątkowała ludność jego stolicy, a sejm dla tychże powodów przeniósł swoje obrady z Grodna do Białej.

Pokolenia które od stu pięćdziesięciu lat zamieszkują Białystok uczyniły wiele, aby popsuć warunki higieniczne tej miejscowości i pozbawić ją jej przyrodzonego piękna i uroku, ale im się to niezupełnie udało. Dość zobaczyć Białostocki park, zwłaszcza część jego dla publiczności niedostępną, służącą dla celów urzędowych i Zwiernię, aby zrozumieć że stary hetman wiedział co robi, gdy wykladał krocie na urządzenie tu rezydencji. Żadne inne względy nie przemawiały zatem; Białystok był jednakowo odległy tak od stolicy Korony jak i Wielkiego Księstwa, stał na uboczu wszelkich dróg handlowych, ale miał doskonałe warunki estetyczne.

Istnieją podania, które twierdzą, że Białystok założył nie byle kto a sam Giedymin, ale nie zasługują one na wiarę gdyż nazwałby on chyba osiedle jakoś z litewską a przytem zastawiliby w okolicach chociaż z parę rodzin z nazwiskami o litewskim brzmieniu. Tego wszystkiego niema. Białystok to nazwa o arcyślawiańskim brzmieniu, zamieszkuje zaś okolice miasta przeważnie drobna szlachta mazowiecka, która szybko skolonizowała ten kraj kiedy Leszek Czarny po części wypędził, poczęści wypędził w Białowieckie lasy pierwotnych mieszkańców tutejszych, Jadzwingów.

Pierwszym panem na Białymstoku, jakiego imię zachowała historia, jest Wiesiołowski imieniem Piotra. Prawdopodobnie Wiesiołowski są pierwszymi właścicielami Białegostoku.

Przy budowie obecnego kościoła, gdy wypadło rozebrać wielki ołtarz istniejącego przedtem małego gotyckiego kościoła, znaleziono tabliczkę srebrną napis na której głosi, że od fundamentów kościoła ten postawił Wielki Marszałek Litewski Piotr Wiesiołowski w r. 1617. Skądinąd wiadomo, że poprzednio stał na tym samym miejscu kościół drewniany, wybudowany przez któregoś z Wiesiołowskich w r. 1584, którym następnie zawiądnął arjanizm. Marszałek odebrał kościół arjanom, a że sprofanowany był, więc go poprostu spalił i na tem samem miejscu postawił nowy, murowany, istniejący dotychczas.

W. C.

BACZNOŚĆ, HODOWCY KONI!

Okres wiosenny dla każdego hodowcy koni jest okresem badań najważniejszym i decydującym, jeśli chodzi o przyszłość jego stajni, ze względu na przychówek.

Już od 15 lutego i do 15 czerwca włącznie rozpoczyna się stanówka klaczy. W tym wypadku każdy rozsądny hodowca musi b. poważnie się zastanowić nad tem, jakim ogierem pokryć swoją klacz. To

znaczy, który ogier, znajdujący się w danej okolicy na punkcie kopulacyjnym, pod względem rasy i typu, jak również pod względem prawidłowości i harmonijności budowy, najbardziej odpowiadałby jego klaczy.

Każdemu hodowcy bowiem zależeć powinno na tem, żeby od połączenia swojej klaczy z odpowiednim reproduktorem mógł otrzymać potomstwo jaknajwyższej jakości pod względem użytkowym, bo tylko takie opłaca koszty wychowu. A wiemy, że istnieje w naturze prawo dziedziczności, polegające na tem, iż rodzice przekazują swoje cechy wewnętrzne i zewnętrzne potomstwu, — z czego wynika, że dobry i prawidłowo zbudowany ogier da po sobie

dobre źrebięta, a odwrotnie kiepski wyposaży swoje potomstwo w te same wady, które sam posiada.

W pierwszej kolejności należy doprowadzić klacze do ogierów rządowych, stajonowanych po kilku sztuk prawie we wszystkich powiatach naszego województwa. Tam gdzie niema ogierów rządowych, należy doprowadzić klacze do ogierów prywatnych, licencyjowanych I-szej i II-giej kategorii, a w ostateczności tylko do ogierów zaliczonych do III-ciej kategorii.

Unikać natomiast należy za wszelką cenę ogierów nielicencyjowanych, bo są to ogierzy niepewni obciążeni wadami dziedzicznymi, lub poprostu wadli-

wie zbudowane i z tego tylko względu zostały zdyskwalifikowane przy licznej jako reproduktory.

W pow. białostockim w tym sezonie kopulacyjnym, stoją na punkcie w maj. Królowy-Most, w odległości 20 km. od Białegostoku przy szosie Baranowickiej, dwa ogierzy państwowe:

1. Briare-Paipo — pełnej krwi angielski, opłata za stanówkę 7 zł.
2. pół-krewi arab — Szagia — opłata 5 zł.

Nadmienić należy, iż ogierzy te są wysokiej wartości hodowlanej i z tego względu inspektorat chowu koni W. T. O. i K. R. poleca je gorąco hodowcom pow. Białostockiego.

Pionierzy przemysłu.

Amerykanie budzą w nas podziw. Zresztą zupełnie słusznie. Ich szalony rozmach, śmiałość koncepcji i — umiejętność wyzyskiwania sytuacji stały się legendarne.

Któż nie słyszał o fantastycznych kolejach losu Edisonów, Rockefellerów, Carnegie'ch, Morganów i wielu, wielu innych. Kolporterzy gazet, chłopcy na posyłki w zaraniu kariery, dochodzili w pełni sił mekskich do niebywałej potęgi, a dzieła ich to monumentalne pomniki geniuszu ludzkiego.

Trzeba zaznaczyć, że pracowali w warunkach idealnych, w kraju, znajdującym się dopiero w stadium rozwoju, o niebywałych bogactwach naturalnych, o olbrzymich kapitałach, o niebywale wysokiej stopie życiowej ludności.

Czem może wobec tego poczyścić się stara, biedna Europa, zubożała przez 4 lata krwawych zapasów, pogrążona w marazmie ekonomicznym? Zapewne niewiele osób potrafiłoby odpowiedzieć na to pytanie. Zdarzają się jednak i w Europie fakty, świadczące o niebywałej energii jednostek, genialności ich koncepcji i wspólnym zmyśle organizacyjnym.

Osiągnięte rezultaty są tem cenniejsze, że wywalczono w bardzo ciężkich, nieprzychylnych warunkach bez dostatecznych kapitałów i zrozumienia ze strony społeczeństwa.

W pierwszym rzędzie należy tutaj postawić twórcę pierwszych w Europie wielkich zakładów przemysłowych, zakrojonych na olbrzymią skalę z iście amerykańskim rozmachem Andrzeja Citroen.

Andrzej Citroen rozpoczął realizowanie swego twórczego planu w warunkach wyjątkowych, w chwili, gdy po krwawym okupionym zwycięstwie, Francja leczyła swe rany, gdy po chwilowym entuzjzmie, rozpoczęła się ciężka i żmudna praca odbudowy zniszczonego kraju.

Nikt z pewnością nie przypuszczał w roku 1919, to znaczy w chwili założenia fabryki, jakie rozmiary osiągnie ona w niespełna 10 lat później.

W pierwszym roku istnienia zakłady Citroen zajmowały powierzchnię 150.000 m² zatrudniały 4.500 robotników, obsługiwały się 3.500 maszyn. W roku 1929 cyfry te osiągnęły wprost fantastyczne rozmiary: robotników 30.000, urzędników

4.000, powierzchnia zajęta 800.000 m², 16.000 maszyn.

Produkcja początkowo 30 samochodów, uważana w swoim czasie za olbrzymią, stale wzrastała, osiągając imponującą liczbę 500 wozów dziennie w roku ubiegłym, zaś jej wartość roczna osiągnęła sumę 2.000.000.000 fr.

5.000 agentów i przedstawicieli reprezentuje firmę w całym świecie. Kilkanaście stolic i największych miast Europy jak Londyn, Amsterdam, Genewa, Mediolan, Bruksela, Kolumbia i t. d. posiada własne filje lub autonomiczne fabryki. Liczbę ich uzupełnia ostatnio także fabryka w Warszawie. Będzie ona posiadała duże znaczenie dla rozwoju automobilizmu w Polsce.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE.

Urząd Wojewódzki-Dyrekcja Robót Publicznych w Białymstoku ogłasza niniejszem przetarg publiczny na budowę domu urzędniczego w Bielsku Podlaskim.

Oferty z dołączeniem pokwitowania Kasy Skarbowej na złożone tytułem depozytu do dyspozycji Dyrekcji Robót Publicznych w Białymstoku wadium w wysokości 5% oferowanej sumy należy wnieść najpóźniej do godziny 10-jej w dniu 20 marca 1930 roku do Dyrekcji Robót Publicznych — Oddział Arch. Budowlany pokój Nr. 19 w zapieczętowanej i zalakowanych kopertach zaopatrzonej napisem: „oferta do mającego się odbyć w dn. 20 marca r. b. przetargu na budowę domu urzędniczego w Bielsku Podl.”

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-jej.

Urząd Wojewódzki Dyrekcja Rob. Publ. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz ewentualnego przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

Kosztyorys bez cen (ślepe) otrzymać można w Dyrekcji Rob. Publ. Oddział Arch. Bud. pokój Nr. 19 w godzinach urzędowych za opłatą 10 złotych po uprzednim podpisaniu warunków.

Oferenci są związani swemi ofertami do dnia 20 kwietnia 1930 r.

Za Wojewodę
Inż. J. Wąsowski
Dyrektor Rob. Publ.

Ogłoszenia drobne

Oświadczam, że z dniem dzisiejszym nie będę regulował żadnych zobowiązań synów moich Pawła. Kon-

stantego i Mikolaja Janickich. Wszelkie pretensje należy kierować bezpośrednio do nich. Konstanty Janicki, Ogrodniczy koła Białegostoku.

Zastępcy i Subzastępcy Losowi. Poszukujemy zdolnych zastępców i organizatorów, którzy dotychczas zajmowali się sprzedażą papierów państwowych na raty. Początkujących poczytajmy. Dajemy najłepsze warunki. Jedyna instytucja, która nie obciąża tylko wypłaca pełną prowizję, zwrot kosztów podróży i stałą gaź. Zgłoszenia: Warszawa skrzynka poczt. 840.

Dr. M. Kanel
Choroby wewnętrzne, skórne i ułotów.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Stankiewicza 37 (parter) tel. 5-95.

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność: choroby skórne, wewnętrzne i narządów.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—8 w Białymstoku, Lipowa 17. Tel. 6-40.

Czytajcie Dziennik

Jeżeli jesteście chorzy!
na migrenę, bóle głowy, katar żołądka, katar kiszki, obstrukcję, burmistrzów, krwotoki, reumatyzm, ischias, kamień białaczki, choroby, nerwy, bezsenność, brak apetytu, malarie, febrę, influencję, serce, nerki, wątrobę, kamienie żółciowe, bóle zębów a także choroby kobiece, dziecięce i wszelkie inne i zwróćcie się do Rudzińskiego, to natychmiast bez lekarstwa pozabawicie się bólem i cierpieniem. Hipolit Rudziński, ul. Fabryczna 5 m. 3. I piętro frontu przyjmuje w godz. od 9—12 i od 3—6.

Dzień 19 marca wolny od zajęć w szkołach.

Dzień 19 marca — data imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego — będzie wolny od zajęć szkolnych na terenie całego państwa, zgodnie z rozporządzeniem ministra oświaty p. Czerwińskiego.

Poradnia Pedagogiczna nauczycieli szkół pow. w Białymstoku.

W Białymstoku zostaje otwarta Poradnia Pedagogiczna, z której korzystać może nauczycielstwo z miasta i powiatu.

Poradnia ma na celu podniesienie i uzgodnienie nauczania oraz udzielanie wskazań młodym siłom nauczycielskim.

Praca w Poradni podzielona jest na sekcje; obecnie czynne będą sekcje: języka polskiego, matematyczna i pedagogiczno-

metodyczna.

Do prowadzenia sekcji zaproszeni zostali profesorowie seminarium miejscowego.

Poradnia mieścić się będzie przy szkole Nr. 1 (ul. Pałacowa).

Pierwsze zebranie sekcji metodyczno - pedagogicznej odbędzie się 10 marca o godzinie 5-tej pp. Na zebranie winni przybyć wszyscy zainteresowani w danej sekcji.

Poradnia ginekologiczna „Rodziny Wojsk.”

Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” otwie-

ra dla swych członków poradnię ginekologiczną w koszarach im. gen. Sowińskiego.

Koncert dzisiejszy w teatrze „Palace”.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w teatrze „Palace” koncert znakomitego pianisty — wirtuozu i kompozytora prof. Wielhorskiego oraz niezrównanej tancerki p. H. Hulanickiej.

Prof. Wielhorski odegra szereg utworów sławnych kompozytorów. Pani Hulanicka odtworzy tańce polskie, niemieckie, francuskie i wschodnie.

Dochód z koncertu przeznacza się w całości na zasilenie funduszu Chrześcijańskiego T-wa ochrony kobiet, które dało się poznać na gruncie białostockim ze swej pożytecznej

działalności. Dzięki T-wu niejedna samotna i niedoświadczona kobieta została uratowana od upadku i hańby.

A zatem połączmy piękne z pożytecznym: posłuchajmy pierwszorzędnego koncertu i zasilmy kasę T-wa ochrony kobiet.

Z izby lekarskiej.

Przedstawiciele naczelnej izby lekarskiej złożyli memoriał marszałkowi sejmu i przesowli komisji skarbowej w sprawie zniesienia podatku obrotowego od zarobków z praktyki lekarskiej.

Dwa spalone filmy.

Wczoraj o godzinie 2-jej pp. wybuchł pożar w kinie „Modern”. Podczas demonstrowania filmu „Policmajster Tagiejew” zapaliła się taśma filmowa. Wyśilk operatora p. D. Banczewskiego by ugasić ogień okazały się daremne, ponieważ wskutek łatwopalnego materiału pożar szybko rozszerzał się i wkrótce płomienie objęły kabinę. Zaalar-

mowana straż ogniowa pożar ugasiła.

Spłonęły 2 filmy: popołudniowy „Policmajster Tagiejew” i „Pożar świata”. Personel kina natychmiast otworzył zapasowe drzwi — publiczność spokojnie opuściła kino bez paniki.

Na miejsce pożaru przybył: starosta grodzki p. Jercho i podprokurator Gielniowski.

Przygotowania rządu do nowej wystawy w Poznaniu.

Na dzień 21 b. m. zwołany został do Ministerstwa Robót Publicznych zjazd delegatów urzędów państwowych ze wszystkich województw. Na jeździe tym omówiona

będzie sprawa udziału instytucji rządowych w urządzanej latem roku bieżącego międzynarodowej wystawie komunikacyjno - turystycznej w Poznaniu.

Rekordowy program
słynnej wytwórni
„METRO-GOLDWYN-MAYER”
POPULARNY AMANT

JOHN GILBERT
i **UROCHA**
IMOGENA ROBERTSON

W dramacie erotycznym rozgrywającym się w pałacach piaskach pustyni p. t.

NOC W PUSTYNIACH

Coś czego jeszcze nie było! Egzotyzm! Szall Pożądanie od nienawiści do miłości — jeden krok.

APOLLO DZIŚ
PREMJERA
WIELKIEGO PODWÓJNEGO PROGRAMU
Początek o g. 6, 7²⁰, 8³⁰, 10¹⁰ wiecz.

Świetna i niespodziana komedia
pełna zawadjackiego humoru.
Najlepszy film bieżącego sezonu.

CZŁOWIEK KTÓRY KRECI

Wzruszający a zarazem pobudzający do śmiechu fi m.
Triumfalna kreacja słynnego komika.

BUSTER KEATON
i jego czarującej partnerki **MARCELINA DAY**

Film zakwalifikowany przez Minist. Spraw Wewnętrznych jako artystyczny.

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9.
CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalaty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalaty redakc. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń 12-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na Zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki” Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatki)